

Ostrowska, Teresa

"Szpital Dobrej Woli. Szpital Wolski w latach 1939-1945", Warszawa 1990 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 36/1, 194-195

1991

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



napisał ją traktując Kurnakowa raczej jako *rosyjskiego* chemika, aniżeli chemika należącego bez reszty w tym, czego dokonał, do wąskiej elity chemików *światowych*.

Stefan Zamecki
(Warszawa)

Szpital Dobrej Woli. Szpital Wolski w latach 1939-1945. Czytelnik, Warszawa 1990, 319 ss., ilustr.

Szpital przy ul. Płockiej 26, dokąd w 1935 roku przeprowadził się założony w 1877 roku Szpital Wolski, jeden ze szpitali miejskich Warszawy, dobrze zapisał się w pamięci ludzkiej. Był i jest nadal cenioną placówką leczniczą, a ponadto w latach okupacji szczególnie wyróżnił się w zakresie etyki zawodowej i ogólnej pracowników, ich działalności dydaktycznej, wychowawczej i konspiracyjnej. Toteż Zbigniew Woźniewski, historyograf tego szpitala, wysunął dla niego nazwę Szpitala Dobrej Woli.

W 1965 roku, nie bacząc na piękne tradycje Szpitala Wolskiego, nazwę tę nadano Szpitalowi nr 1 mieszczącemu się przy ul. Kasprzaka 17, dawnemu Szpitalowi św. Ducha. Natomiast Szpital przy ul. Płockiej nazywa się obecnie Instytutem Gruźlicy i Chorób Płuc.

W 1983 roku docent Jan Zieliński, pełniący obowiązki kierownika Kliniki Chorób Wewnętrznych Instytutu Gruźlicy, stwierdził potrzebę „podniesienia ducha” kolegów zgnębionych stanem wojennym. Postanowił zatem przypomnieć wzory postaw i postępowania, jakie przedstawiały sobą personel Szpitala w czasie okupacji. W tym celu zwrócił się do dawnych studentów i pracowników z prośbą o wspomnienia. Wypełniły one program dwóch zebrań (w lutym i w październiku 1984 roku) zorganizowanych dla obecnego personelu Instytutu Gruźlicy. Powielone zostały w ramach wydawnictw Instytutu, a część ogłoszona w „Pulmonologii Polskiej”. Z czasem napłynęły nowe wspomnienia. Powstała też możliwość ogłoszenia materiału przez wydawnictwo „Czytelnik”. Zredagowania tekstu podjął się tenże Jan Zieliński, któremu wydatnie pomogła Maria Gepner-Woźniewska. Tak powstała ta książka.

Zawiera ona *Wprowadzenie* pióra Jana Zielińskiego, następnie podsumowanie dziejów Szpitala przez Marka Drozdowskiego pod wymownym tytułem: *Wolska reduta człowieczeństwa*. Z kolei następuje 19 relacji, dział zatytułowany *Sylwetki* zawierający 12 wspomnień o ordynatorach, kierownikach oddziałów i pracowni w Szpitalu Wolskim w czasie okupacji, aneksy w których m.in. podana jest obsada poszczególnych oddziałów i niepełna lista 129 studentów oraz bibliografia licząca 55 pozycji, w tym liczne publikacje Zbigniewa Woźniewskiego.

Książkę tę pisało wiele osób. Zazwyczaj ograniczali się oni do jednego artykułu. Tylko Janina Pecyna-Sielewicz napisała trzy, a Maria Gepner-Woźniewska aż pięć opracowań. Pomimo tak dużej liczby współpracowników i różnej obszerności artykułów publikacja nie robi wrażenia zlepka odmiennych tekstów. Stanowi zwartą całość. Zdecydowało o tym doświadczenie pisarskie uczestników, starania redaktorów, a może i przyczynił się *genius loci* dawnego Szpitala Wolskiego.

Książka jest napisana interesująco, językiem literackim. Czyta się ją jednym tchem. Wciąga czytelnika. Umiejętnie wprowadza w klimat tamtych dni i w niepowtarzalną atmosferę Szpitala.

Publikacja ta została starannie przygotowana. Wartości przydają liczne ilustracje przedstawiające głównie pracowników Szpitala i kształcących się w nim studentów. Jedyne niedociągnięcia jakie rzucają się w oczy to nazwanie wojny 1939 roku wojną polsko-niemiecką (s. 10), gdy właściwie była to wojna niemiecko-polska, i podawanie nazwy miejscowości jako Sołwyczegock (s. 259) lub Sołwyczegodsk (s. 274), podczas gdy w *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* mamy Sołwyczegodzk. Brakuje też indeksu nazwisk.

Książka jest przeznaczona właściwie dla każdego czytelnika. Historyka nauki zainteresuje szczególnie opis prowadzonego w Szpitalu tajnego nauczania medycyny; zagadnienie to w sposób szczegółowy a zarazem zwięzły przedstawiła Maria Gepner-Woźniewska, a bardziej luźno i wspomnieniowo - Anna Samsonowicz-Oknińska. Szacuje się, że w Szpitalu Wolskim kształciło się ogółem ponad 200 studentów, z których 1/10 zginęła przed lub w czasie powstania. Była to doborowa kadra. Dzięki bowiem staraniom Janiny Misiewicz ustalono, że do tego Szpitala będą przyjmowani tylko najwartościowisi i najlepsi studenci ze względu na większe bezpieczeństwo placówki położonej stosunkowo daleko od śródmieścia. Z wykładów i ćwiczeń w Szpitalu Wolskim korzystali słuchacze tajnego Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu Ziemi Zachodnich, a także jawnej dwuletniej Prywatnej Szkoły dla Pomocniczego Personelu Sanitarnego dr Jana Zaorskiego. Uczelnie te o siebie się zęzębiały, podział na uniwersytety stał się symboliczny. Wykładowcy nie zawsze wiedzieli dla której uczelni prowadzą wykłady, a niektórzy starsi studenci nie wiedzieli nawet, któremu uniwersytetowi podlegają. Poza tym studia były prowadzone z różną szybkością zależnie od uczących się i nie było podziału na poszczególne lata.

Również *Sylwetki*, w ramach których zostały m.in. przedstawione postacie wybitnych naukowców i dydaktyków jak Stefania Chodkowska, Józef Grzybowski, Leon Manteuffel-Szoego, Janina Misiewicz, Jan Roguski, Olgierd Sokołowski, Maria Werkenhthn i Janusz Zeyland zasługują na specjalną uwagę. Nie są to bowiem suche życiorysy obfitujące w fakty, ale serdeczne wspomnienia uczniów pokazujące działalność naukową, dydaktyczną, wychowawczą, lekarską i konspiracyjną nauczycieli. Ta ciepła nuta nie pozbawiona zmysłu humoru pokazuje sylwetki pełniej jako żywych ludzi. I to jest niewątpliwie jeden z licznych walorów tej książki. Stanowi też niezbędne uzupełnienie do biogramów, jakie już są lub będą z czasem ogłoszone w *Polskim Słowniku Biograficznym*.

Książka jest drukowana na papierze białym offsetowym III klasy. Nakład wynosi 20 000 egzemplarzy.

Teresa Ostrowska
(Warszawa)